

Logotyp 	Nazwa instytucji Muzeum Ustrońskie	
Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Spojrzenie wstecz. Czy strajk był konieczny?, „Sonda”, 1980, nr 41(272), s.1, 5		
Ilość stron oryginału 2	Ilość skanów 2	Liczba plików publikacji 7
Autor (el – ka)	Wydawnictwo / zakład fotograficzny Tygodnik FSM – POLMO – „Sonda”–	Skan okładki
Miejsce wydania Bielsko – Biała	Rok wydania / Data powstania 1980	
Sygnatura ---	Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) czasopismo	
Wymiary (wys x szer) 10 x 10,3 cm 44,4 x	Stan zachowania ---	Charakterystyka skanowanego obiektu Artykuł analizujący powody, przebieg oraz skutki dużego strajku przeprowadzonego w Zakładach Kuźniczych FSM
Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, Ustroń, Skoczów, Polska Rzeczpospolita Ludowa,		
Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) Kuźnia Ustroń, przemysł, strajki,		
Prawa autorskie ---		

CZY STRAJK BYŁ KONIECZNY?

Od 4—6 września, a więc już po podpisaniu porozumienia gdańskiego, trwały strajki w skoczowsko-ustronińskich zakładach FSM. Rozpoczęły się one w dość nietypowym okresie: wprawdzie w różnych częściach kraju dochodziło jeszcze do przerw w pracy, ale przez nasze województwo przeszła już była najsilniejsza fala strajków, a swoje żądania zdążyła już wysunąć załoga niektórych zakładów FSM, m. in. bielskiego Zakładu nr 1 i tyskiej „dwójki”. Dlaczego więc w takich warunkach doszło do „spóźnionego” strajku w Skoczowie i Ustroniu, co doprowadziło do zaognienia konfliktu, którego epilogiem stały się wielogodzinne i kosztowne przerwy w pracy? Czy w przypadku Kuźni i Odlewni strajk wrześniowy był jedyną i nieuchronną drogą gwarantującą zafatwienie robotniczych żądań i postulatów?

Upłynęło już nieco czasu od tych wydarzeń, pora więc na ich spokojną i trzeźwą ocenę.

Już od lipca nasilały się nastroje niezadowolenia wśród pracowników skoczowskiej Odlewni. W miesiącu tym weszła w życie Uchwała Rady Ministrów, na mocy której kowale i odlewnicy otrzymali nowe, preferencyjne stawki płacy podstawowej, zwiększone dodatki za pracę wykonywaną w warunkach szkodliwych dla zdrowia oraz podwyższone dodatki za wysługę lat. I chociaż akcję podwyżek przeprowadzo-

CZY STRAJK BYŁ KONIECZNY?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

no zgodnie z zaleceniami regulaminu, do dyrekcji zakładu spływać zaczęło bardzo wiele odwołań, których pozytywne załatwienie — w przeważającej mierze — nie mieściło się w kompetencjach zakładu.

Na lipcowe podwyżki Odlewnia otrzymała kwotę 1 mln 200 tysięcy złotych, lecz jej wysokość i system podziału nie usatysfakcjonowały załogi. Strajki na Wybrzeżu i następnie w innych rejonach kraju jako jeden czynnik, a ogólnie trudna sytuacja Odlewni jako drugi, wytworzyły atmosferę sprzyjającą rodzeniu się robotniczych żądań.

Jako pierwsza (29.09.) postulaty swoje sformułowała i przedstawiła dyrekcji zakładu (bez przerywania pracy) załoga Narzędziowni, a w ślad za nią poszło szereg innych wydziałów. W momencie zgłaszania postulatów przedstawiciele załogi uzgodnili z dyrekcją terminy odpowiedzi. I tak np. dla Narzędziowni termin ten upływał z dniem 3 września, dla Rdzeniarni i Wykańczalni ustalono go na 4 września, dla Wydziału Topialni i Wydziału Formiarni na 14.09, a dla Odlewni Silnikowej — na 15.09. W sumie z 11 wydziałów wysunięto około 300 postulatów, a odpowiedzi na nie zaczęła udzielać dyrekcja zgodnie z zaakceptowanym przez załogę harmonogramem.

Załatwianie postulatów rozpoczęło 3 września, od Wydziału Narzędziowni, której żądania dotyczyły głównie spraw płacowych. W wyniku rozmów, pracownikom Narzędziowni znacznie podwyższono wysokość premii oraz przyznano im dodatki za pracę na urządzeniach unikalnych. 4 września, w dzień strajku, rozpatrywano 18 wysuniętych przez Rdzeniarnię postulatów. Załoga żądała m.in. podwyżki zarobków, przyznania premii eksportowej, wyższego niż dotychczas zaseregowania robót itp. Żądań natury finansowej nie załatwiono pozytywnie (w czasie strajku załoga uzyskała jednak podwyżkę zarobków), niektóre z nich zostały uznane za bezzasadne (np. „uniezależnić lekarzy od dyrekcji zakładu”), jeszcze inne dotyczyły spraw ogólnokrajowych i te przekazano do załatwienia jednostkom pozazakładowym. Około godziny 13.00 dyrekcja rozpoczęła rozmowy z Wydziałem Wykańczalni. Było kilka minut po pierwszej, omawiano właśnie czwarty z kolei wniosek, kiedy 3-osobowa delegacja robotników poinformowała dyrektora, że „z przyczyn niezależnych od załogi” rozpoczął się strajk. Z 11 zaplanowanych narad zdażyło się więc odbyć dwie, jedna była w trakcie...

O możliwości wybuchu strajku mówiono po cichu już od środy. Załoga uważała, że mimo pewnych sukcesów Narzędziowni, postulaty załogi nie są załatwiane tak jak powinny. Po spotkaniu dyrekcji z Rdzeniarnią głosy te nasiliły się, a załoga Rdzeniarni, Topialni i Formiarni zażądała utworzenia Komitetu Robotniczego.

Tego samego dnia do Odlewni przybył z-ca dyr. nac. FSM ds. technicznych J. Jelonek, ale nie zdołano uzyskać porozumienia. 4 września o godz. 22.00 na znak solidarności z Odlewnią stanęła Kuźnia Skoczów, 5 września o 3 rano Kuźnia Ustroń, a około godziny 8.00 rano Zakład nr 12.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy sformułował 23 postulaty, które rozpatrywano w piątek na posiedzeniu z udziałem dyrektora naczelnego FSM, wojewody bielskiego, naczelników Skoczowa i Ustronia. Około godz. 20.30 z powodu braku porozumienia w sprawie postulatów o 1000—1500 złotową podwyżkę płac, rozmowy zerwano. Podjęto je w sobotę około godz. 17.30 w obecności I z-cy Ministra Przemysłu Maszynowego Z. Szotka, a zakończono około 21.30.

Strajkujące załogi otrzymały fundusze na podwyżki płac: Kuźnia 6 mln 375 tysięcy, Odlewnia — 2 mln 853 tysiące, a Zakład nr 12 — 1 mln 330 tys. (kwoty te są przeznaczone na podwyżki na II półrocze 1980 roku i nie obejmują środków przyznanych na wprowadzenie nowych zasad wynagrodzenia kuźników i odlewników).

W czasie strajku wrześniowego Kuźnia Skoczów stała 47,5 godz., Kuźnia Ustroń — 42,5 godz., Odlewnia — 56 godz., a Zakład nr 12 — 37,5 godziny.

Strajku w zakładach skoczowsko-ustrońskich można było uniknąć, ale zarówno robotnicy jak i kierownictwo zakładów nie umiało się zachować w obliczu niecodziennej sytuacji. Oba stronom zabrakło dojrzałości, a w przypadku załogi emocje wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem. Pracownicy Odlewni rozpoczęli strajk w momencie, kiedy nie skończono jeszcze udzielać odpowiedzi na postulaty załogi, podjęli ważną decyzję o strajku rozgniewani nieodpowiednim — jak to oni określają — niepoważnym — traktowaniem ze strony kierownictwa.

Poparcia Odlewni udzieliła Kuźnia, która już wcześniej uzyskała od dyrekcji fabryki i zakładu przyrzeczenie realizacji zgłoszonych wniosków. W przypadku zakładów Kuźniczych strajk miał charakter solidarnościowy (nie wysunięto dodatkowych postulatów), podobnie jak w przypadku Zakładu nr 12, którego załoga zgłosiła tylko jeden, i to w dodatku niezbyt istotny, postulat. Czy zatem solidarność ta nie kosztowała zbyt drogo i czy była na pewno niezbędna dla Odlewni?

W czasie strajków załogi wysunęły wiele wniosków. Były wśród nich postulaty dotyczące spraw płacowych, socjalnych, bhp, produkcji, zaopatrzenia itp. Były bardzo istotne, ale nie zabrakło też żądań wygórowanych (dłaczego żądano np. podwyżki o 1000—1500 zł?), a czasem wręcz nierealnych (wniosek o sprzedaż pracownikom FSM samochodów po cenach naliczanych wg kosztów produkcji). Wiele postulatów dotyczyło też spraw ogólnokrajowych, załatwionych już w porozumieniu gdańskim.

Będem byłoby twierdzić, że sytuacja konfliktowa zrodziła się z dnia na dzień, że dopiero we wrześniu dostrzeżono liczne nieprawidłowości w funkcjonowaniu gospodarki Kuźni czy Odlewni. Od lat w obu tych zakładach występowały liczne trudności, których usunięcia głośno i często domagała się załoga. Niestety, jak się okazało, bezskutecznie. Problemy piętrzyły się, małe sprawy nabrzmiewały, urastały do rangi problemów, a załoga stopniowo traciła zaufanie do dyrekcji. Toteż trudno się dziwić, że w momencie kryzysu nie chcieli kompromisu i żądała konkretnych przyrzeczeń na piśmie i gwarancji, że jej żądania będą uwzględnione.

Czy jednak decyzja o rozpoczęciu strajków, które przyniosły ogromne straty i wprowadziły zakłócenia w produkcji innych zakładów nie była pochopna?

Wiktor Wojacek (Odlewnia): Decyzji o podjęciu strajku nie można uważać za pochopną, bo wcześniej wykorzystano już inne możliwości porozumienia. Trudna sytuacja nabrzmiewała od ładnych kilku lat, a te same postulaty, które wysunęli strajkujący, były już niejednokrotnie przedstawiane na różnych zebraniach załogi, ot, chociażby na przedjazdowych spotkaniach. I nigdy nie zostały załatwione. Uważam, że w naszych warunkach strajk nie był rzeczą konieczną, że można go było uniknąć, ale tylko wtedy, gdyby choć część postulatów załogi została pozytywnie załatwiona.

Jan Mędrak (Odlewnia): Strajkowi można było zapobiec, ale pod warunkiem uznania Komitetu Robotniczego za przedstawiciela załogi. Ta propozycja została jednak odrzucona, jedynym więc rozwiązaniem stał się strajk...

Władysław Polok (Kuźnia): Dlaczego walczone o sprawy już w Gdańsku załatwione? Bo nikt nigdy wyraźnie nie powiedział, że porozumienie osiągnięte na Wybrzeżu dotyczy wszystkich ludzi pracy w całym kraju. Nasza załoga też chciała coś dla siebie wywalczyć...

A. A. (Kuźnia): Nie dziwnym się, że ludzie zgłaszali niepoważne postulaty, takie np. że do zupy chcą całe jajko a nie pół, i że trzeba zmienić godziny urzędowania w magazynach. Wszystkie te błahy sprawy nie były załatwiane od lat, załogę zbywano byle czym, co doprowadziło do atmosfery nieufności i rozdrażnienia.

Z. Z. (Odlewnia): Jak widać, strajk był konieczny. Dopiero dzięki niemu udało się załatwić pewne istotne dla załogi sprawy i zdobyć przyrzeczenie zajęcia się innymi. Strajk był też nauczką, że nie należy lekceważyć głosu załogi...